Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

GŁOS NARODU

SOBOTA 29. KWIETNIA 1922. NR. 97. — ROK XXX.

CENA Nru: w Krakowie i na prowincyi 20 Marek.

Przedpłata wynosi	w Krakowie z odnoszeniem	w Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego
Miesięcznie	Marek 500	Marek 440	Marek 500	Marek 650	Marek 450

Redakcya (tel. Nr. 190) i Administracya (tel. Nr. 3344). Kraków, ul. św. Krzyża 11. — Drukarnia ul. św. Tomasza 35. (tel. Nr. 3344).

Krytyczny moment w Genui.

Konferencyi Genueńskiej grozi rozbicie. Przynajmniej w zakresie jej głównego zadania, dla rozwiązania którego się zebrała, t. j. w zakresie podjęcia stosunków gospodarczych z Rosyą sowiecką. Po dwóch tygodniach małych kryzysów przyszedł ów wielki, główny kryzys, o którym się w Londynie przy zwoływaniu Konferencyi myślało, że może nie będzie on tak ostrym, jakim się ludziom z Paryża przedstawiał. Angielska dyplomacya szła do Genui w usposobieniu strusia, który kryje głowę przed niebezpieczeństwem. I może ją teraz spotkać los strusia.

Rokowania komisyi politycznej z delegacyą Sowietów utknęły odrazu, gdy obie strony przystąpiły do szczegółowej dyskusyi nad warunkami „odbudowy gospodarczej Rosyi". Sowiety oświadczyły otwarcie, że żądają przedewszystkiem wielkiej pożyczki od Europy i uznania de iure. Wszystko złoto, wszytkie klejnoty zrabowane na burżuazyi rosyjskiej poszły już na propagandę komunistyczną w świecie, niech teraz kapitalistyczna Europa ratuje komunizm umierający z głodu... O zwrocie zagrabionej własności cudzoziemców, o spłacie długów zagranicznych nie może być mowy, bo po pierwsze bolszewicy nie mają z czego oddać, a po drugie nie mają także do tego najmniejszej ochoty. Oto jak Cziczerin określa obecny stan tych układów:

Dopóki obracaliśmy się wśród kwestyi ogólnych, dopóty nie ujawniły się większe różnice zdań, nastąpiło to jednak natychmiast, skoro zaczęliśmy mówić o prawie własności. Wielkie masy robotnicze i chłopskie w Rosyi przejęte są ideą, że obszary ziemi i fabryki są własnością narodu. Zasada nacyonalizacyi bez odszkodowania stała się dla każdego serca rosyjskiego drogiem hasłem. Nasze masy (!) ludowe (!) są zdania, że posiadanie ziemi i fabryk jest ich przywilejem, podobnym (!) do przywilejów feudalnych przed rewolucyą francuską.

To, co my proponujemy, jest to system, przy którym dawni właściciele w Rosyi mogą uzyskać prawo dzierżawy (!), alboteż prawo współudziału w interesie. Dla osądzenia kwestyi, czy żądania byłych właścicieli prywatnych są uzasadnione, czy nie, miarodajny jest jedynie rząd sowiecki. W powyższy sposób mamy zamiar postępować w wypadkach pojedynczych. Natomiast ogólne odszkodowanie jest zupełnie wykluczone. Pod tym względem między nami a naszymi wierzycielami wciąż jeszcze istnieje wielka przepaść, ponad którą moglibyśmy jeszcze długo ku sobie spoglądać bez nadziei, abyśmy się kiedykolwiek spotkali.

Jestem zdania, że koniecznym warunkiem wstępnym jest to, abyśmy otrzymali kredyty od rządów, o ile rokowania mają wylać dla nas jakiekolwiek rezultaty. Ze względu na to, nie moglibyśmy się zobowiązać do spłaty naszych długów przedwojennych. Prawne uznanie rządu sowieckiego nie jest dla nas kwestyą prestige'u, ani kwestyą dyplomatyczną. Jest to raczej bardzo ważną sprawą handlową, gdyż nie możemy myśleć o odnowieniu stosunków handlowych, jeżeli nie jesteśmy rządem prawnym.

Czyż jest możliwem porozumienie między temi dwoma już nie stanowiskami, ale światopoglądami? Czy Sprzymierzeńcy — a przedewszystkiem Francya, główna wierzycielka Rosyi — mogą zgodzić się na faktyczne skreślenie (30-letnie moratoryum!) swych pretensyi i na wywłaszczenie swych obywateli bez odszkodowania i zgodziwszy się na takie ofiary dawać jeszcze nowe pożyczki Sowietom? Jakaż jest gwarancya, że zostaną one racyonalnie użyte i przyniosą zysk wierzycielom? Cziczerin przecież odrzuca reformy prawne, jakich domaga się londyński elaborat ekspertów dla zapewnienia kapitalistom i kapitałom obcym w Rosyi swobody ruchu i pracy! Pocóż więc Cziczerin przyjechał do Genui? Po to, by zażądać subwencyi od bogatej, kapitalistycznej Europy na utrzymanie bankrutującego komunizmu... Lloyd George staje w takim razie w niewymownie śmiesznej sytuacyi. Sądził, że obłaskawi i zaczaruje swą wymową rosyjskich dzikusów a teraz widzi, że dzikusy biorą go na kawał. Z odbudowy Rosyi może nie tylko nic nie wyjść, ale co gorsze, może wyjść kompromitacya osobista L. George'a. Stąd to ów zły humor angielskiego premiera, stąd owe wycieczki gwałtowne przeciw Francyi (ci, którzy przestrzegali przed Genuą są teraz winni, że się Genua nie udaje!), stąd wreszcie rozpaczliwe wysiłki, by przecież w Genui do czegoś doprowadzić i nie wracać do Londynu z zupełnem fiaskiem... Na gwałt więc L. George przygotowuje teraz projekt 10-letniego rozejmu europejskiego a ostatnie depesze donoszą, że chce zwołać nawet jakąś rozszerzoną Radę Najwyższą, t. j. konferencyę wszystkich państw sprzymierzonych, dużych i małych, które podpisały z Niemcami traktat wersalski. Ta konferencya ma zebrać się również w Genui i musiałby wziąć w niej udział Poincare.

A zatem jeszcze jedna konferencya i to zwołana nagle, w momencie nadzwyczaj niepomyślnym i jeszcze bardziej nieprzygotowana niż genueńska... W jakim celu? Lloyd George odpowiada, że dla sprawy odszkodowań i wspólnych sankcyi, jakie ewentualnie należałoby zarządzić na wypadek niewpłacenia przez Niemcy najbliższej raty. Jednak termin na wejście w życie ewentualnych sankcyi (zajęcie zagłębia Ruhry) rozpocząłby się w każdym razie dopiero po 31 maja, jest zatem dość czasu najpierw na zakończenie Konferencyi Genueńskiej a następnie na zwołanie zwykłej Rady Najwyższej przed 31 maja. To jedno. A po drugie: kwestya odszkodowań nie należy wcale do kompetencyi całego zespołu dziewięciu sprzymierzeńców, ale jedynie do Rady Najwyższej pięciu mocarstw. Zresztą w Genui bawią szefowie rządów lub ministrowie spraw zagranicznych wszystkich owych 9 państw i L. George może zwołać ich na wspólną naradę i niejednokrotnie to już czynił, gdy zachodziła potrzeba, po cóż zatem nowe zaproszenie, nowe Konferencye, nowe kino polityczne? Chyba dla sprowadzenia Poincarego do Genui. A może cały ten aparat ma na celu zaakcentować, że chodzi tu o rzecz wyjątkowo ważną, o zmianę traktatu wersalskiego? Pocóżby innego zwoływało się sygnataryuszów tego traktatu?

Niewiadomo jeszcze, jak Poincare przyjmie ten najnowszy projekt brytyjskiego premiera. Sytuacya Francyi jest niewątpliwie trudna. Rozpoczął się w Genui generalny atak na traktat wersalski. Cziczerin i Rathenau prowadzą walkę otwartą. Lloyd George zaś grożąc ciągle sojuszem niemiecko-sowieckim, naciska na Francyę, by ją skłonić do ustępstw. Nigdy jeszcze premier brytyjski tak wyraźnie nie groził zerwaniem Ententy, jak obecnie w Genui, gdzie walczy o angielskie rynki, o procenty dla kupców londyńskich, o swój własny prestige. Prasa niemiecka otrąbiła już nawet rozbicie Ententy i izolacyę Francyi. Zawcześnie, dużo zawcześnie. Francya nie jest osamotniona i nie jest słabą. Nerwowość i zły humor L. George'a nie zmienią granic państw europejskich i nie wykreślą ani jednej litery z traktatów. Poincare jest teraz tem silniejszy, że L. George okazuje się w Genui niedorosłym do zadań, których się podjął.

Dodatek dla urzędników i wojskowych.

Warszawa. (Tel. wł.) Na posiedzeniu Rady ministrów dnia 26 kwietnia uchwalono wypłacić jednorazowy dodatek w wysokości 60% pełnych poborów normalnych wszystkim funkcyonaryuszom państwowym i wojskowym, jak również i dodatek dla emerytów w wysokości 10 względnie 5 tysięcy marek na zasadach poprzednio zastosowanych przy wypłacie dodatku świątecznego.

Podwyżka gaży oficerskiej o 20 proc.

Warszawa. (Telef. wł.) Konflikt pomiędzy min. Sosnkowskim a min. Michalskim sfery urzędowe uważają za zlikwidowany. Obaj ministrowie, tudzież premier Ponikowski byli kilkakrotnie u Nacz. Państwa. Na czwartkowej Radzie ministrów obaj przedstawili swoje zapatrywania, jednakże do porozumienia jeszcze nie doszło. Na piątek w południe zwołana jest znowu Rada ministrów, na której, zdaniem sfer oficyalnych, zostanie osiągnięte porozumienie; płace oficerów będą podwyższone o 20%.

Uznanie zagranicy dla min. Michalskiego

Wiedeń. P. A. T. „Neue Freie Presse" zamieszcza korespondencyę z Warszawy od swego korespondenta, omawiającą działalność ministra skarbu Michalskiego. Korespondencya stwierdza, że żaden z ministrów skarbu w oswobodzonej Polsce nie miał takiego sukcesu, jak min. Michalski dnia 28 marca b. r. Finanse Polski znacznie się poprawiły, Polska przekroczyła już Rubikon likwidacyi wojennej i zaczyna rozwijać swe siły gospodarcze.

O posła polskiego w Waszyngtonie.

Warszawa. (Telef. wł.) Według pogłosek, zarówno prof. Głuchowski, jak i Ad. Tarnowski odmówili przyjęcia stanowiska posła polskiego w Waszyngtonie, na które to miejsce powróci wobec tego książę Kaz. Lubomirski.

POSŁOWIE ŻYDOWSCY U PREMIERA.

Warszawa. (Telef. wł.) Premier Ponikowski przyjął posłów żydowskich, Perlmuttera w sprawie żydów ortodoksów, Hirschhorna w sprawie repatryacyi żydów.

Odpowiedź Skirmunta — Cziczerinowi

Genua. P. A. T. W odpowiedzi na notę Cziczerina z 24 b. m. min. Skirmunt wystosował notę, w której zastrzega się kategorycznie przeciw mieszaniu się rządu rosyjskiego do stosunków między Polską a każdem innem państwem, przechodzi do odparcia postawionych delegacyi polskiej zarzutów. Udział Polski w konferencyi da się w zupełności pogodzić ze zobowiązaniami, istniejącemi między Polską a Rosyą na mocy traktatu ryskiego z 18 marca 1921. Analogii między udziałem Polski a wykluczeniem Niemiec nie można pod tym względem żadnej przeprowadzać. Przyłączenie się zaś Polski do noty wystosowanej do niemieckiej delegacyi w żadnym razie nie może być interpretowane jako krok zmierzający do odjęcia Rosyi prawa zawierania traktatu lub też jako zamach na prawa suwerenne Rosyi, a to z tego względu, że we wspomnianych notach żadne z tych praw nie było wogóle kwestyonowane. Zarzut pogwałcenia traktatu ryskiego jest pozbawiony wszelkiego uzasadnienia, ponieważ przyłączenie się do powyższego aktu jest jedynie wyrazem udziału Polski we wspólnej zbiorowej akcyi, mającej na celu ochronę praw kontraktowych grupy państw, do której Polska należy w odniesieniu do trzeciego państwa, w której to sprawie Rosya nie jest powołana do wypowiedzenia swej opinii. Co się tyczy protokołu ryskiego z 26—30 marca b. r., to jak sam tytuł tego dokumentu wskazuje, nie ma formy układu ani znaczenia obowiązującego. Podpisujący powyższy protokół delegaci nie zobowiązali się wcale dążyć do tego, aby rząd rosyjski został uznany de iure, jedynie ograniczyli się do wyrażenia przekonania, że ze względu na udział w ekonomicznej odbudowie Europy wschodniej byłoby rzeczą wskazaną prawne uznanie rosyjskiego rządu sowietów. Dla przypomnienia (!) załączył min. Skirmunt do noty tekst powyższego protokołu, mającego znaczenie jedynie sprawozdania z wymiany zdań, zredagowanego dla wiadomości odnośnych rządów. Wkońcu zwraca nota polska uwagę, że wystąpienie, do którego przyłączył się rząd polski, bynajmniej nie dąży do ograniczenia zdolności jakiegokolwiek państwa do zawierania umów poza zakresem już poprzednio ustalonych jego zobowiązań międzynarodowych, a przytem nie odnosi się wcale do Rosyi. Podobnie, jak inne państwa, podpisujące noty z 18 i 23 b. m. Polska wstrzymała się od wypowiedzenia o całokształcie traktatu niemiecko-rosyjskiego, ograniczając się jedynie do poruszenia tego traktatu z punktu widzenia jego stosunku do konferencyi genueńskiej. Niemniej jednak rząd polski kategorycznie zastrzega sobie prawo wypowiedzenia się z całą swobodą i do zajęcia takiego stanowiska, jakieby uważał za wskazane w stosunku do każdego aktu międzynarodowego, który jego zdaniem, dotyczyłyby interesów Polski.

Genua. P. A. T. W związku z notą Cziczerina i odpowiedzią polską min. Skirmunt odbył dziś rozmowę z delegacyą francuską, z szefami delegacyi państw małej ententy, wreszcie z szefami delegacyi państw bałtyckich.

Badanie kontrpropozycyj rosyjskich.

Genua. P. A. T. Wczoraj popołudniu obradowała pierwsza komisya rzeczoznawców, z wyjątkiem rzeczoznawców rosyjskich, nad sytuacyą wytworzoną przez kontrpropozycye rosyjskie. Rzeczoznawcy zbadali na tem posiedzeniu zapatrywania, które ich od Rosyan dzielą i przyszli do przekonania, że przedewszystkiem trzeba się porozumieć co do następujących kwestyi zasadniczych:

Spłaty rosyjskich długów wojennych, a mianowicie czy ogólna suma ma być zmniejszona z powodu obecnego złego położenia finansowego Rosyi; spłaty długów przedwojennych, ewentualnie z udzieleniem pewnego moratoryum; ustalenie odpowiedzialności za inne wyrządzone szkody; zwrot własności prywatnej. Żądania poszczególnych państw mają być zgodnej sformułowane i doręczone Rosyanom w formie memoryału, w jak najbliższym czasie.

Genua. P. A. T. Delegacya rosyjska otrzymała do przejrzenia protokół, który wczoraj i przedwczoraj został wypracowany przez ekspertów i została wezwana, aby protokół ten podpisała. Nie jest wiadomo, czy Rosyanie zgodzą się na podpisanie protokółu. Dalej mają alianci zamiar wręczenia gotowego kontrprojektu z wezwaniem do podpisania go. Ma to na celu uniknięcie wszelkiej dalszej zwłoki w rokowaniach. To wezwanie w każdym razie nie jest uważane za ultimatum, a ma być tylko wyrazem woli aliantów nie wdawania się w dalszą zwłokę. Sprawa rosyjska była również przedmiotem obrad w czasie konferencyi L. Georga z Barthou w willi „Alberti". Na ogół jednak z opinii kół politycznych nabiera się wrażenia, że trudno będzie w Genui dojść do porozumienia z sowietami.

Genua. P. A. T. Nad projektem Lloyd George'a memoryału aliantów w kwestyi rosyjskiej będą eksperci dzisiaj dalej obradować. Memoryał ten ma zostać wręczony delegacyi rosyjskiej na piątkowem posiedzeniu subkomisyi finansowej. W kołach sowieckich słychać, że Rosyanie otrzymali z Moskwy surowe wskazówki i z tego powodu projekt aliantów nie będzie przyjęty. Projekt dotyczący, złożony z 9 punktów, jest, jak sądzą, najdalej idącem ustępstwem aliantów. Rosyanom przyzna się termin dłuższy, tak, że kwestya rosyjska zostanie przedłożona, po upływie tego czasu, nowej konferencyi, która ma być zwołaną. Cziczerin oświadczył w tym kierunku reprezentantowi Agencyi Havasa, że rząd rosyjski nie sabotuje rokowań, pragnie jednak wedle możności strzedz swej suwerenności, jakoteż zasady wzajemności, jako jedynej, możliwej podstawy dla wspólnoty narodów i podjęcia gospodarki światowej według zasad z Cannes Rosyanie sądzą, że oni jedynie pozostali wiernymi uchwałom w Cannes.

Litwa żąda uznania de iure.

Genua. P. A. T. Delegacya litewska złożyła w komisyi politycznej pismo domagające się uznania Litwy de inre przez państwa zapraszające na konferencyę. Memoryał wysuwa dalej konieczność decyzyi w sprawie Kłajpedy i ustalenia wschodniej granicy Polski, ku czemu proponuje utworzenie specyalnej komisyi.

Na posiedzeniu komisyi transportowej delegat litewski Galwanauskas oświadczył, że Litwa nie może przyjąć proponowanych zobowiązań transportowych, albowiem część terytoryów Litwy znajduje się pod okupacyą polską. Żądaniu jego odczytania dokumentów politycznych przeciw Polsce sprzeciwił się delegat polski Narutowicz ze względów zasadniczych. Na skutek tego sprzeciwu wniosek litowski został odrzucony.

Genua. P. A. T. Dzisiejsze wieczorne dzienniki zamieszczają oświadczenie przedstawiciela litewskiego w Rzymie, członka delegacyi litewskiej w Genui, Paulisa, zaprzeczające pogłoskom, jakoby w Genui toczyły się obecnie tajne układy między delegacyą litewską a ministrem Skirmuntem w sprawie rezygnacyi Litwy z Wilna wzamian za przyznanie Litwie Kłajpedy. Żadne układy tajne, względnie oficyalne — powiada komunikat litewski — nie toczą się i nie mogą się toczyć w tej sprawie z tej prostej przyczyny, że Wilno, jako stolica Litwy nie może stanowić przedmiotu targu Zaznaczyć należy, że w kołach konferencyi wcale nie spotykano się z pogłoskami, jakim zaprzecza delegacya litewska.

L. George zwołuje Radę Najwyższą do Genui.

Odszkodowania i sankcye przedmiotem obrad.

Aby sprowadzić Poincarego.

Londyn. P. A. T. (Havas). Wiadomości z Genui potwierdzają, że L. George ma zamiar zwołania do Genui Rady najwyższej celem przedyskutowania sprawy traktatu niemiecko-rosyjskiego w związku z traktatem wersalskim. Z tego powodu miałby się on zwrócić do francuskiego premiera z prośbą o przybycie do Genui.

Genua. P. A. T. (Wied. B. kor.) Najważniejszym wypadkiem dnia wczorajszego było ogłoszenie propozycyi uczynionej przez Lloyda George, aby w Genui pertraktować w sprawie reparacyi, oraz nad ewentualnymi sankcyami. Lloyd Geoge zakomunikował te propozycye Barthou jeszcze w czasie obrad przedpołudniowych w willi Alberti. Lloyd George zwrócił uwagę na niezadowolenie, spowodowane komentarzami o jego mowie, wygłoszonej na niedzielnem posiedzeniu sprzymierzonych, oraz na pewne ustępy mowy Poincarego, które wywołały niezadowolenie. Szczególnie zaniepokojony jest Lloyd George kwestyą ewentualnego zajęcia stanowiska wobec Niemiec, w razie, jeżeli te nie spełnią swych zobowiązań do końca maja. Premier angielski wyraził gorące życzenie, aby alianci powzięli wspólne decyzye. Lloyd George oświadczył, że byłby szczęśliwy, gdyby Poincare wziął udział osobiście w tych naradach.

Barthou przyrzekł przedłożyć te propozycye w Paryżu. Zdaniem Lloyda George nie ma być Rada najwyższa przeniesiona do Genui, a jedynie należy obrady pięciu mocarstw koalicyjnych, które się na razie ograniczały tylko do traktatu niemiecko-rosyjskiego i do kwestyi rosyjskiej rozszerzyć obecnie na reparacye i na ewentualne sankcye.

Genua. P. A. T. Stanowisko Anglii w sprawie sankcyi przedstawiają w sposób następujący: Sankcye nie mogą być przedsięwzięte przez Francyę samą, lecz przez mocarstwa sygnataryne traktatu wersalskiego razem. Ponieważ wszystkie te państwa są reprezentowane w Genui i mają tu swoich ekspertów, byłoby najlepiej tu obradować w sprawie sankcyi. Nie ma zamiaru rozpoczęcia dyskusyi nad całą kwestyą reparacyjną. Francya stoi na stanowisku, że sprawa sankcyi należy do kompetencyi Rady ambasadorów w Paryżu, do której ewentualnie zostaliby powołani przedstawiciele małej ententy.

Wiedeń. P. A. T. „Neue freie Presse" donosi z Genui: Słychać, że Poincare oświadczył się przeciw propozycyi Lloyda Georga co do zwołania konferencyi państw sygnatarnych do Genui.

Projekt paktu pokojowego.

Genua. P. A. T. Dziś o godz. 12 w południe odbyła się konferencya między L. Georgem, de Factą a Barthou we willi „Alberti". Zajmowano się głównie paktem pokojowym, który L. George wręczył jeszcze wczoraj de Facti i Barthou.

W związku z powyższym projektem pozostaje także t. zw. projekt Beneszów, który jest właściwie tylko zestawieniem rozmaitych projektów, które alianci poczynili do projektu L. Georga. Projekt ten obejmuje w gruncie rzeczy trzy projekty, a więc przedewszystkiem: francuski, drugi projekt polski, który żąda specyalnej ochrony Polski przeciw Rosyi, ponieważ Polska nie czuje się dosyć pewną wobec Rosyi i sądzi, że ze strony Rosyi sowieckiej mógłby być wywarty na Polskę nacisk, któryby uczynił konieczną działalność obronną, trzeci właściwy projekt Benesza mówi o tem, że na wypadek „putschu" ze strony Habsburgów, któryby mógł przeszkodzić pokojowi w Europie środkowej, ma być uczyniony wyjątek. W projektach tych są cztery myśli zasadnicze: 1. Pakt pokojowy nie narusza istniejących już układów. 2. Pakt pokojowy niema zastosowania, jeżeli przekroczone zostaną pewne uroczyste ich zobowiązania, szczególnie w odniesieniu do t. z w. zakazu Habsburgów. 3. Nienaruszone zostają układy odrębne. Idzie tu o małą i dużą ententę. 4. Są dozwolone sankcye z powodu niewypełnienia układów pokojowych.

Londyn. P. A. T. Reuter donosi z Genui: Doręczony przez L. Georga ministrowi Barthou projekt paktu powszechnego o nienaruszaniu pokoju, napotyka przy badaniu przez prawników francuskich i angielskich na poważne trudności, tembardziej, że przy tej okazyi bywają poruszane coraz to nowe sprawy.

Genua. P. A. T. Projekt paktu o niezakłócaniu pokoju, przedstawiony przez L. Georga, dowodzi konieczności utrzymania pokoju w Europie oraz porozumienia się co do sposobu prowadzącego do powszechnego rozbrojenia. Art. 1 projektu opiewa, że państwa zobowiązują się powstrzymać od wszelkiego aktu agresywnego we wzajemnych stosunkach. Art. 2 opiewa, że zobowiązują się w razie zagrożenia pokoju przystąpić do narad w celu uchylenia groźnego niebezpieczeństwa.

Eilwese. P. A. T. Radio. „Petit Parisien" omawiając projekt Georga podkreśla konieczność takiego zredagowania projektu, aby poszczególne państwa, wchodzące w skład pewnej grupy, mogły wyżej wzmiankowany pakt zawrzeć. Dziennik przewiduje ewentualne zawarcie takiego paktu pomiędzy państwami małej ententy, Polską, Francyą i Belgią.

Przygotowania do oddania G. Śląska

Katowice P. A. T. Komisya międzysojusznicza zaprosiła delegata rządu polskiego, byłego wiceministra Seydę i delegata rządu niemieckiego, Dra Eckarta, na dzień 4 maja do Opola dla poczynienia przygotowań, dotyczących oddania Polsce i Niemcom G. Śląska.

Katowice. (A. W.) Podjęte zostały rokowania pomiędzy przedstawicielami Polski i Niemiec w sprawie przejęcia przez Polskę pruskich kopalń fiskalnych. Pertraktacye odbywają się na podstawie rozgraniczeń, oraz klauzul układu genewskiego.

Paryż. P. A. T. „Journal" donosi: Ułożenie sprawozdania ostatecznego przez p. prezydenta Calondera opóźni się nieco wskutek konieczności zredagowania tego sprawozdania w języku francuskim, niemieckim i polskim. Prezydent Calonder od dnia 20 kwietnia pracuje nad zredagowaniem sprawozdania z rokowań i ich wyniku.

Katowice. (A. W.) Pisma niemieckie donoszą, iż Calonder jest wymieniany jako kandydat na przyszłego prezesa komisyi mieszanej na Górnym Śląsku.

Z dnia politycznego.

Mamy płacić przywilejami dla żydów!

O akcyi reżyserskiej żydów za kulisami polityki angielskiej, tak dla Polski nieprzychylnej, możnaby pisać tomy. Obecnie wychodzą na jaw nowe intrygi żydów angielskich. Według informacyi, jakie otrzymała „Gaz. Warszawska", finansowe sfery żydowskie w Londynie wywierają nacisk na decydujące czynniki angielskie, aby uznanie przez Anglię granic wschodnich Polski nastąpiło pod warunkiem zadośćuczynienia pewnym postulatom żydów w Polsce.

Ustępstwa rzeczone ze strony Polski na rzecz żydów mają być w myśl projektów żydowskich okupione drugą pożyczką „angielską", którą finansiści żydowscy w Anglii chcą zaproponować Polsce.

Poza chęcią uzyskania tą drogą różnych przywilejów dla żydów, zagraniczne czynniki żydowskie mają nadzieję w ten sposób odciągnąć częściowo Francyę od zacieśniania stosunków polsko-francuskich zarówno w dziedzinie ekonomicznej, jak i politycznej.

Ewentualne dojście do skutku tej pożyczki żydowskiej w Anglii ma być wykorzystane przez czynniki filoniemieckie w Polsce, jako atut w dowodzeniu, że niesłuszna polityka polska kroczy po linii filofrancuskiej.

Informacye powyższe znajdują potwierdzenie w polityce żydowstwa w Polsce, które mniej lub więcej jawnie zwalcza ideę sojuszu polsko-francuskiego, gwarantującego nam bezpieczeństwo ze strony Niemiec.

Położenie żydów na Litwie.

Sejm litewski w obradach nad konstytucyą odrzucił paragraf przewidujący utworzenie stałego ministerstwa dla mniejszości narodowych. Wskutek tej uchwały dotychczasowy minister dla spraw żydowskich, syonista Sołowiejczyk, podał się do dymisyi. Miodowe miesiące współżycia litewsko-żydowskiego kończą się zatem dość szybko. Międzynarodowe żydostwo nie zdołało — mimo rzetelnych wysiłków — zdobyć Wileńszczyzny dla Litwy. Z tego to powodu dotychczasowe demonstracyjne uprzywilejowanie żydów, obliczone na efekt międzynarodowy, straci teraz dla Litwinów wszelki sens. Litwa nie będzie już — jako raj żydowski — służyć dla celów propagandy antypolskiej.

Germanofile przy pracy.

Kto wątpił jeszcze, że jakieś utajone, mniej lub więcej zamaskowane siły pracują dalej w Polsce na rzecz germanofilskiej polityki, ma obecnie oczywisty dowód. Genua dostarczyła nam groźnych niespodzianek. Ujawniony spisek niemiecko-bolszewicki i dwuznaczna rola L. George'a na konferencyi genueńskiej, zaniepokoiły opinię polską. I w takiej chwili organ P. P. S. w Krakowie „Naprzód", organ partyi, która, niestety, ma w Polsce wysokie wpływy, wystąpił ze zdumiewającą enuncyacyą. W artykule wstępnym p. t. „Czy będzie nowa wojna" uderza na Poincarego za jego politykę „ciągłego dzwonienia na alarm". „Naprzód" jest przerażony jego ostatniem przemówieniem, w którem nie zawahał się — o zgrozo — mówić „o niemieckich przygotowaniach, o policyi zorganizowanej wojskowo, o gromadzeniu kawaleryi niemieckiej przy korytarzu gdańskim i t. p." To drobnostki, które niepotrzebnie mącą idyllę pokojową. Mąci ją również dzikie żądanie Poincarego, aby Polska została objęta traktatem gwarancyjnym. Ale na szczęście „Naprzód" z ulgą stwierdza:

„Nie ulega wątpliwości, że Anglia w obecnej chwili nie zgodzi się na podpisanie umowy gwarancyjnej, obejmującej także Polskę, jak nie zgodziła się w czasie obrad konferencyi w Cannes".

A dalej — chwali L. George'a:

„Lloyd George mówi także, że w razie rozbicia się obecnej przyjaźni, poszuka sobie innych; znowu przytyk do Francyi. Obok Anglii także Włochy nieżyczliwie traktują plany Poincarego... Widać z tego, że na poparcie Anglii i Włoch nie może Poincare liczyć, jeżeli zechce swój plan wykonać".

Stwierdziwszy w ten sposób z zadowoleniem, że Francya zostanie odosobniona w swej polityce wobec Niemiec, „Naprzód" pisze dalej:

„Poincare liczy napewno na Polskę, a zapewne i małą ententę. Nie wiemy, jak dalece p. Skirmunt zaangażował się w swych przyrzeczeniach, natomiast pewnem jest, że wojna z Niemcami oznacza równoczesną wojnę z Rosyą, gdyż mimo zaprzeczenia istnienia tajnych klauzul w traktacie niemiecko-rosyjskim, nie ulega wątpliwości, że obydwa państwa i bez pisanej umowy mają wspólny interes przeciw Polsce".

A więc organ socyalistyczny zdaje sobie sprawę z knowań niemiecko-bolszewickich przeciw Polsce, a zatem i z wypływającego stąd dla nas niebezpieczeństwa, ale pomimo to rozczula się nad konferencyą Rathenaua z min. Skirmuntem i przeciwstawiając ją stanowczym zamiarom Poincarego, pisze dosłownie:

„A więc z jednej strony definitywne załatwienie sprawy górnośląskiej, podjęcie rokowań gospodarczych, uregulowanie wszystkich kwestyi polsko-niemieckich, a równocześnie przygotowania wojenne (ze strony Francyi!)

Słowem, złote, kochane Niemcy chcą pokoju z Polską i z całym światem a tylko Francya przeszkadza tej idylli i pragnie wciągnąć nas w wojnę — oto kwintesencya artykułu „Naprzodu". Ażeby zaś nikt nie miał wątpliwości o co politykom z organu socyalistycznego chodzi, artykuł kończy się następującą konkluzyą:

„Nikt nie łudzi się co do tego, że Niemcy nie zapomną utraty części Górnego Śląska i Gdańska, a może i Poznańskiego; nikt też nie wierzy, żeby Rosya teraźniejsza i Rosya przyszła uważała traktat ryski za ostateczne załatwienie wiekowego zatargu z Polską — to prawda; jednakże czy z tego wynika, że Polska ma teraz właśnie, teraz zabezpieczać się przed możliwemi rewindykacyami niemieckiemi i rosyjskiemi? Na to pytanie niech odpowie opinia publiczna w Polsce, ponad którą coś się knuje".

Istotnie, ponad opinią polską coś się knuje. Dla całego polskiego ogółu jest oczywistą jasna jak słońce prawda: że wobec ujawnionych knowań niemieckiego-bolszewickich, wobec zamysłów rewindykacyi ziem polskich ze strony Niemiec i Rosyi, wobec coraz zuchwalszej postawy Niemców, dążących jawnie do obalenia traktatu wersalskiego — najpewniejszą gwarancyą naszej niepodległości może być tylko silne oparcie Polski o państwa zachodnie, objęcie jej — o co zabiega Poincare, a czemu, niestety, sprzeciwia się L. George — koalicyjnym traktatem gwarancyjnym. A jeśli mamy czego się obawiać, to właśnie tego, aby nie zwyciężyła antypolska a filogermańska polityka L. George'a, co byłoby równoznaczne z wydaniem Polski na łaskę jej wrogów. Zdawało się, że tutaj nie może być chyba dwóch zdań... Niestety, znalazł się dziennik drukowany czcionkami polskiemi, który ma odwagę protestować przeciw objęciu Polski traktatem gwarancyjnym francusko-angielskim, który poczytuje za zbrodnię Poincaremu, że chce zabezpieczyć Polskę przed ewentualnym napadem niemiecko-bolszewickim!

Czyż można posunąć się dalej w germanofilskim cynizmie? Brakuje tylko, aby socyalistyczni wrogowie polsko-francuskiego sojuszu powiedzieli bez żadnych osłonek, otwarcie: Chcemy, aby Polskę wydano na łup Niemiec, którym nikt nie powinien przeszkadzać w ponownym jej rozbiorze..." Ale już to, co krakowski organ socyalistyczny napisał wyraźnie, wystarczy, aby stwierdzić, że w chwili, gdy cała opinia polska wsłuchuje się z niepokojem w odgłosy z Genui, gdzie toczy się zacięta walka pomiędzy Polską i Francyą z jednej strony a koalicyą niemiecko-bolszewicką z drugiej, w chwili takiej rozlega się z obozu socyalistycznego głos przeciw polityce Poincarego, która gwarancyami międzynarodowemi chce zabezpieczyć niepodległy byt Polski. Jest to najlepszym dowodem, że nie wygasł jeszcze w Polsce ród enkaenowych germanofilów, że dziś jeszcze pracują oni dla tryumfu Prusactwa.

S. Chmurkowski.

Iskierki.

Cieszcie się, paskarze!

Cieszcie się, paskarze. Wy wszyscy, wyklinani i przeklinani, ścigani przez władze, tropieni przez urzędy walki z lichwą (choć, mówiąc nawiasem, żadnemu włos z głowy nie spadł) za podbijanie cen, za magazynowanie towarów. Wystąpił w obronie was, tak niesłusznie oczernianych, prokurator sądu apelacyjnego w Warszawie, Smogorzewski, który w głośnej a ciągnącej się od 2 lat sprawie dyr. monopolu tytoniowego Seeligera, wnosząc protest przeciwko jego uwolnieniu, oświadczył dosłownie co następuje: „Dr Seeliger sprzedawał papierosy za tanio, należało je magazynować i czekać lepszej konjunktury..."

A cożeście wy, panowie paskarze, innego robili? Magazynowaliście towary i „czekaliście na lepszą konjunkturę", tak, jak to zaleca p. prokurator. Więc jakiem prawem robiono wam różne nieprzyjemności, gdy Seeligera chciano wsadzić do kryminału za to właśnie, że nie poszedł w wasze ślady! Otrzymaliście więc rehabilitacyę, o jakiej nie marzyliście. Przypuszczam też, że jeszcze za życia p. Smogorzewski doczeka się pomnika, na którym będzie widniał napis: „Prokuratorowi-obrońcy — wdzięczni paskarze". Chm.

KRONIKA.

Kraków, 28 kwietnia.

GENERAŁ PETIN W KRAKOWIE. Wczoraj rano w przejeździe z Warszawy do Bukaresztu zatrzymał się w Krakowie attache wojskowy w Bukareszcie, gen. Petin, z małżonką. Na dworcu oczekiwał gościa z rozkazu szefa sztabu generalnego, adjutant inspektora armii, rotmistrz Ksaw. Pusłowski. Rano zwiedzali pp. Petin, pod przewodnictwem rotm. Pusłowskiego, zabytki Krakowa, w południe zaś podejmowali ich śniadaniem hr. Szembekowie. Wieczorem odbyło się na cześć gości francuskich przyjęcie w pałacu hr. Edwardów Raczyńskich. — Pp. Petin opuszczają Kraków dzisiaj wieczorem.

NOWY KONSUL WĘGIERSKI W KRAKOWIE. Urzędowanie w węgierskim konsulacie w Krakowie objął w dniu dzisiejszym, w miejsce dotychczasowego gen. konsula, p. Hausera, p. Dr Stefan Reviczek.

O DACH NAD GŁOWĄ DLA MŁODZIEŻY AKADEMICKIEJ. Wczoraj odbyło się pod przewodnictwem wojewody Gałeckiego posiedzenie prezydyum Komitetu opieki nad młodzieżą akademicką, przy współudziale kuratora Tow. Wzaj. Pom. uczniów Uniw. Jagiell., prof. Dyboskiego, oraz prezesa komitetu budowy domu dla medyków, profesora Rosmera, jakoteż przedstawicieli młodzieży akademickiej. Celem obrad była kwestya braku pomieszkań dla młodzieży. Sprawa ta, oraz problem dalszego utrzymania kuchni dla akademików, wzbudziły żywe zainteresowanie ministra skarbu Michalskiego podczas jego pobytu w Krakowie. Minister przyobiecał swą czynną pomoc, a rezultatem tej obietnicy jest przesłanie pierwszej raty na cele kuchni w kwocie 700.000 Mk. Celem postawienia na realnym gruncie kwestyi zapewnienia mieszkań dla młodzieży akademickiej, wybrano z pośród ogólnego Komitetu opieki nad młodzieżą akademicką subkomitet, którego zadaniem będzie zrealizowanie tego palącego postulatu przez zebranie potrzebnych na ten cel znacznych funduszów.

WYBORY DO ODZIAŁU CZERWONEGO KRZYŻA. Na odbytem dnia 26 b. m., pod przewodnictwem p. Macieja Biesiadeckiego, walnem zgromadzeniu Oddziału okr. Polsk. Czerw. Krzyża w Krakowie, zdał p. Wacław Anczyc sprawozdanie imieniem komisyi rewizyjnej, poczem uchwalono udzielić ustępującemu zarządowi (prezes Dr Surzycki) absolutoryum, wyrazić p. Schaitrowi i p. Pawlikowskiej podziękowanie za ich działalność, również wyrazić podziękowanie komisyi rewizyjnej. W dalszym ciągu obrad uchwalono powierzyć zarząd Oddziału miejscowego zarządowi okręgowemu. Przystąpiono do wyborów i wybrano: Do komitetu: Bem Romuald, Biesiadecki Maciej, Dr Bobak Antoni, dyr. Englisch, Dr Momidłowski, Dniestrzańska, red. Grzywiński Jan, Dr Hackbeil, Haller Karol, Dr Horoch, ks. Humpola, Jaworski Jan, pułk. Krysakowski, Marcinek Józef, ks. Misiak Jacek, Mizlewiczowa Irma, Osińska Marya, Pawlikowska Idalia, Dr Petkun, dyr. Strzyżowski, Dr Wilson, Dr Szado, Dr Stubenvoll, Truszkowski Witold, Dr Wesely, ks. Domasik, Kunzek Antoni, inż. Jeziorański, Dr Kuźniar i delegat Centralnego Związku przemysłu fabrycznego. Na zastępców: mg. Altman, ks. Mikołajewski, Moskal Stanisław, ks. Radziwiłł Hieronim, Skórczewski Władysław, Węgrzyn Karol, Dr Wysocki Karol, dyr. Hyżycki, p. Zębaty, Terlecka Honorata. Do komisyi rewizyjnej: Anczyc Wacław, mg. Koperski, Skibniewski, Dr Zapałowicz. Na zastępców: Gresse Juliusz, radca Kurek.

LOSOWANIE 4% OBLIGACYI GMINY M. KRAKOWA odbędzie się 1 maja b. r. w sali posiedzeń Magistratu o godz. 11 przed południem. Według planu amortyzacyjnego, wylosowane zostaną w tym dniu następujące obligacye: Z seryi A sztuk 17 a Mk. 140.—Mk. 2380, z seryi B sztuk 9 a Mk. 700 — Mk. 6300, z seryi C sztuk 11 a Mk 1400 — Mk. 15.400, z seryi D sztuk 3 a Mk. 3500 — Mk. 10 500, z seryi E sztuk 3 a Mk. 7000 — Mk. 21.000; razem wart. nom. Mk. 55 580

CENY PIECZYWA, MIĘSA I WYROBÓW MASARSKICH. Magistrat ustanawia następująco ceny maksymalne, obowiązujące od dnia 28 b. m.: 1 kg. chleba żytniego jasnego z 70% przemiału — 170 Mk., 1 kg. chleba żytniego ciemnego — 145 Mk., 6 dkg. bułka pszenna jasna — 18 Mk.; 1 kg. mięsa wołowego z 20% dokładką — 520 Mk., 1 kg. mięsa wołowego czystego bez kości — 620 Mk., 1 kg. polędwicy — 630 Mk., 1 kg. cielęciny — 400 Mk., 1 kg. baraniny — 380 Mk. Na placach targowych: mięso wołowe z dokładką 490 Mk., bez kości 580 Mk., polędwica 600 Mk., cielęcina 350 Mk., baranina 330 Mk. Ceny tłuszczów i wyrobów masarskich wieprzowych niezmienione. — Powyższe ceny pieczywa i wędlin obowiązują również w sklepach spożywczych.

STRASZNY WYPADEK W FABRYCE. Wczoraj w fabryce cementu w Bonarce 19-letnia Karolina Wójcikówna dostała się podczas pracy w tryby maszyny, wskutek czego doznała zmiażdżenia nogi i ręki. Prócz tego, nieszczęśliwej wyszły wnętrzności na zewnątrz. Zawezwany lekarz Pogotowia przewiózł ofiarę strasznego wypadku w beznadziejnym stanie do szpitala św. Łazarza.

Z SĄDU WOJSKOWEGO. Jan Darguła, porucznik aptekarz, konwojował swojego czasu z Krakowa do Nowego Targu wagon mąki dla pułku podhalańskiego. W drodze skradziono trzy worki z mąką, wartości 20.000 Mk. O tę kradzież prokuratorya wojskowa oskarżyła Dargułę w czasie, gdy ten po zdemobilizowaniu wstąpił do służby cywilnej. Darguła przyznał się do czynu, wobec czego prokurator domagał się kary śmierci na podstawie ustawy sierpniowej. Obrońca zażądał przekazania sprawy sądowi cywilnemu, motywując swój wniosek tem, że Darguła nie pełni już obecnie służby wojskowej. Trybunał przychylił się do wniosku obrony. W ten sposób oskarżony Darguła uniknął kary śmierci, przewidywanej ustawą sierpniową. Obecnie będzie sądzony za zbrodnię kradzieży jako osoba cywilna.

POKĄSANY PRZEZ WŚCIEKŁEGO PSA 7-letni Jan Wąsik, pozostający w leczeniu w Zakładzie Helclów, zbiegł stamtąd dnia 26 b. m. w niewiadomym kierunku.

PRZEJECHANY. Wczoraj zawezwano Pogotowie ratunkowe na Zakrzówek, gdzie 12-letni Stanisław Wilk dostał się pod koła wozu. Chłopca silnie kontuzyonowanego przewiózł lekarz do szpitala.

WŁAMANIE. W nocy z środy na czwartek włamali się złodzieje do fabryki wódek Szymczakowskiego przy ul. Mogilskiej. Sprawcy dostali się do wnętrza w ten sposób, że wdarli się przez okienko na strych, tam wybili otwór w murze, skąd następnie zeszli do składu. Złodziei udało się przytrzymać na gorącym uczynku.

NIELETNI KIESZONKOWIEC. Policya aresztowała Arona Jonasa, lat 12, za kradzież 3000 Mk. z kieszeni Maryi Fränkel.

STAN ATMOSFERY: W całej Europie było przeważnie pochmurno. Depresya, której środek znajdował się onegdaj nad morzem Północnem, przesuwa się w kierunku północno-wschodnim. Opady notowano na wybrzeżach Bałtyku, w południowej Anglii, Pirenejach i Szwajcaryi.

Kraków 8h: Ciśnienie 753.4, temperatura +13.1, maximum +18.0, minimum +3.9; opad —; stan nieba: dość pogodnie.

Prognoza na piątek: Przeważnie pochmurno, nieco chłodniej, przelotne opady.

Z Polski i ze świata.

KU UCZCZENIU Ś. P. MAŁACZEWSKIEGO. Z inicyatywy Tow. literatów i dziennikarzy polskich w Warszawie odbyło się onegdaj w siedzibie tegoż Towarzystwa, posiedzenie przyjaciół i kolegów ś. p. Eugeniusza Korwin-Małaczewskiego, celem uczczenia pamięci tego przedwcześnie zgasłego pisarza. Zebranie, któremu przewodniczył prezes Tow., p. Kazimierz Tetmajer, wyłoniło komitet ściślejszy, złożony z prezesa gen. broni Józefa Hallera, oraz z dziewięciu członków: ppułk. Skokowskiego, komendanta oddziału murmańskiego, ppułk. Wyrostka, b. gen. inspektora armii ochotniczej, ppułk. M. Dienstl-Dąbrowy z armii Hallera, red. P. Choynowskiego, dyr. Bol. Gorczyńskiego, dyr. dep. J. Mańkowskiego, mec. Sawickiego, A. Grzymały-Siedleckiego, oraz Gustawa Wolfa. Zadaniem tego komitetu jest obmyślenie sposobu jak najgodniejszego uczczenia pamięci nieodżałowanego żołnierza-poety.

PRZECIW NABYWANIU PRZEZ POLAKÓW NIERUCHOMOŚCI W GDAŃSKU. Senat gdański rozważa obecnie wydanie specyalnego dekretu co do ograniczenia przechodzenia nieruchomości w w. m. Gdańsku w ręce obywateli obcych. Każdorazowe przejęcie własności w obce ręce będzie wymagało specyalnego zezwolenia senatu. Dekret ten ma być wydany przez senat w drodze administracyjnej z zupełnem pominięciem sejmu.

ŻYDOWSKA FABRYKA DZWONÓW. Jak donosi lwowski „Kuryer Powszech.", dwaj żydzi: Berger i Feintuch, którzy — jak mówią — trudnili się skupywaniem materyałów metalowych nielegalnego pochodzenia, przystąpili do założenia fabryki dzwonów w Stanisławowie, opartej wyłącznie na kapitale żydowskim i uzyskali nawet ze strony starostwa stanisławowskiego pismem z dnia 14 marca b. r., l. 8900, zezwolenie na budowę zakładu fabrycznego w Stanisławowie przy ul. Halickiej 94. „Kuryer Powszech." apeluje do kierownika starostwa stanisławowskiego, aby koncesyi tej żydowskim spekulantom nie udzielił, zwłaszcza, że pracę mają prowadzić ludzie zupełnie niefachowi i przeprowadził u nich surowe rewizye, celem wykrycia znacznej ilości metali nielegalnego pochodzenia.

CZTEROJĘZYKOWE ULICZNE TABLICE ORYENTACYJNE. W czeskiem mieście kąpielowem, Maryenbadzie, istniały dotąd tablice oryentacyjne z nazwami ulicy tylko w języku niemieckim podanemi. Obecnie jednak skutkiem „ukazu", nadesłanego z Pragi, polecono do nazw niemieckich dodać nazwy czeskie. Niemiecka Rada miejska Maryenbadu musiała uledz temu „ukazowi". Aby jednak osłabić wrażenie, wywoływane widokiem napisów w języku znienawidzonym słusznie przez Niemców, postanowiono sprawić nowe tablice z napisami w czterech językach: niemieckim, czeskim, francuskim i angielskim.

Tablice te stanowią „curiosum", któremu równego niema zapewne w całej Europie.

FREKWENCYA NA UNIWERSYTECIE WIEDEŃSKIM bynajmniej nie zmniejszyła się, mimo niesłychanie trudnych warunków ekonomicznych, w jakich znajduje się w ogólności Austrya, w szczególności Wiedeń. I tak, licząc

Ukraińcy a nawrócenie Rosyi

(Dokończenie).

V. Wysuwając pewne trudności przeciw tezie, której dał wyraz, idąc za innymi p. Pinon, wcale nie mam zamiaru wysuwać przeciw unitom z Galicyi wschodniej Polaków.

Nie do nas należy ta rzecz i nie pora dzisiaj mówić konkretnie o sprawie, którą nie wiadomo jeszcze jak przyszłość niedaleka ułoży. Nie odpowiadałoby to nawet świętości zadania, o jakiem tu mowa, gdyby się kto chciał licytować ze swojemi ofertami. Nikt mnie zresztą nie upoważniał, abym mógł czynić w imieniu duchowieństwa polskiego jakieś oferty. Nie gardłuję zatem za wysyłaniem misyonarzy polskich dla nawracania Rosyi, nie chcę bynajmniej zachwalać, a tem mniej zalecać, Polaków. Gdy przyjdzie pora na to, niech myśli Rzym i inne czynniki do tego powołane, jak tą sprawą pokierować, aby zapewnić sprawie katolickiej jak największe owoce.

Inaczej jednak rzecz się przedstawia, gdy idzie, jak w tym wypadku, o rozważanie czysto teoretyczne i o prostowanie czy wyjaśnianie w dyskusyi poglądów, które w imię słuszności i prawdy domagają się pewnego wyjaśnienia. Z tego więc wyłącznie tytułu muszę też parę uwag poświęcić duchowieństwu polskiemu, przeciw któremu padały zarzuty, że nie nadaje się ono do apostołowania w Rosyi, że ono sprawie katolickiej w Rosyi niejednokrotnie szkodziło i szkodzi.

Ale i tutaj nie będę się wdawał w roztrząsanie wypadków i zarzutów konkretnych, na które dość wyczerpująco odpowiedzieli w swoich rozprawach polemicznych przeciwko ks. Palmieri'emu ś. p. ks. Mohl („Potwarz czy nieporozumienie"), Warszawa 1909; Marcel Bolesta („Est ce vrai?", Paris 1910) i ks. Borodzicz („Na Rusi galicyjskiej schyzma się gotuje", Chrzanów 1911; „Pod wozem i na wozie", Chrzanów 1911). Poprzestanę na pewnych faktach natury ogólnej, jak tego wymaga dyskusya teoretyczna i jak to czyniłem w ustępach poprzednich przy omawianiu zdolności do apostołowania w Rosyi u kleru unickiego w Galicyi.

Wskażę więc przedewszystkiem, że jednak Polacy dali dowody, iż zdolni są do apostołowania bez jakiejkolwiek myśli politycznej, wyłącznie w imię sprawy Chrystusowej, bez oglądania się na korzyści dla narodu lub dla siebie.

Wspomnę zatem o ks. Beyzymie T. J., Polaku, który umarł na posługiwaniu trędowatym wyspiarzom na Madagaskarze; o ks. Markiewiczu T. J., który się ofiarował z zapałem na misye między murzynami w belgijskiem Kongo i umarł tam wśród pracy misyjnej w r. 1908; o innych Jezuitach polskich, którzy w ostatnich latach przed wojną objęli dzieło misyj katolickich w południowej Afryce, w t. zw. Rodezyi, a z których tam już kilku umarło. Są to misyonarze, których dał naród polski w ostatnich czasach, kiedy to Jezuici polscy, jak Wojciech Męciński, ginęli w Japonii na misyach lub szli między Tatarów i aż do Chin. Obszerniej o tej pracy misyjnej dawnych polskich Jezuitów opowiada K. Załęski w swej „Historyi Jezuitów w Polsce".

Nie można również pominąć misyi i pracy naszych polskich Zmartwychwstańców w Bułgaryi, co również stało całkiem poza polityką i żadnych korzyści realnych narodowi polskiemu dać nie mogło; a jednak pracowali tam Ojcowie nasi, później razem z Francuzami, z zapałem i szły nawet na rzecz tej ich pracy ofiary z Polski pieniężne.

A nasz ks. arcybiskup Zaleski, tak bardzo zasłużony około rozwoju Kościoła w Indyach angielskich, czyż nie jest przykładem oddania się sprawie Kościoła z całą ofiarnością bez myśli o polityce narodowej?

Nie daliśmy Kościołowi w tych czasach zbyt wiele, bośmy sami żyli w warunkach zbyt ciężkich, ale daliśmy ochotnie bodaj coś, co starczy na dowód, że możemy się zdobyć na apostolstwo z pobudek wyłącznie nawet nadprzyrodzonych, nie kierując się rachubami ludzkiemi na interes polityczny, czy narodowy. A nie wspominam o niesieniu pomocy duchowej i materyalnej unitom na Podlasiu i w ziemi Chełmskiej i o pasterzowaniu wśród najtrudniejszych warunków pod rządem carów, boby mi mógł kto powiedzieć, że to czyniliśmy przez wzgląd na politykę narodową. I tak jasną jest rzeczą, że nam nie wolno odmawiać zdolności do apostołowania w imię czystej miłości Chrystusowej.

Wspomnę tu jeszcze, że Polacy pracujący w Bułgaryi, bez trudności odprawiali też liturgię słowiańską. I znowu niema powodu do wątpienia, że w razie potrzeby i dzisiejsi Polacy nauczyliby się tej liturgii i odprawialiby podług niej nabożeństwa ludowi rosyjskiemu.

Należy również zwrócić uwagę, że po wskrzeszeniu państwa polskiego główna przepaść, która nas dzieliła od Rosyan, zniknęła. Rosya pozostanie i bez Polski państwem wielkiem i może żyć z Polską w spokoju, jak wzajem Polska stara się utrzymać stosunki pokojowe z Rosyą. A jeśli między Polską a Rosyą będą stosunki sąsiedzkie i pokojowe, to dlaczegożby polski misyonarz miał być dla Rosyan z góry niemożliwym?

Przecież nawet przed wojną, mimo że postawa społeczeństwa polskiego, tak ze względów narodowych, jak też kościelnych, mogła być jedynie odporna, bośmy się musieli na wszelki sposób bronić — stosunek rzekłbym towarzyski między Polakami a Rosyanami nie był wcale zły. Rosyanie odnosili się do Polaków z szacunkiem, cenili ich kulturę, ich towarzystwo, nie cenili natomiast podobno i nie cenią towarzystwa i kultury Ukraińców.

Polacy musieli się zamykać przed Rosyą, aby ratować własny byt narodowy i swoją wiarę katolicką; o ile jednak spotykali się z Rosyanami poza polityką, byli widziani przez nich bardzo dobrze.

Wiadomo także, że Rosyanie odnosili się z szacunkiem do duchowieństwa polskiego i bardzo je wyróżniali od własnego kleru.

Rzecz znamienna, że Rosyanin-unita ks. Susalew po doświadczeniach z ks. metropolitą Szeptyckim i z asumpcyonistami francuskimi chciał zależeć od metropolity mohilewskiego Polaka i był ze stosunków z tym metropolitą zupełnie zadowolony.

Wszystko to razem dowodzi, że teza o niezdolności Polaków do ewentualnego apostołowania w Rosyi należy do bajek i że bajkę tę ukute tendencyjnie w tych środowiskach, gdzie się stale pracowało nad zgnębieniem i usuwaniem żywiołu polskiego z pobudek politycznych.

Polacy nie będą się narzucali do nawracania Rosyi, choć będą się starali spełnić to, czego będzie wymagała od nich sprawa Boża i sprawa ich własnej Ojczyzny. Kler polski przez czas długi będzie miał dość roboty u siebie w domu i nadmiaru sił wcale nie posiada. Polacy nie będą wyganiać z Rosyi misyonarzy niemieckich, o których miał prosić Ojca św. ks. metropolita Szeptycki w związku z poruczeniem tej misyi unitom galicyjskim. Będą się cieszyć, jeśli w Rosyi będą pracować owocnie misyonarze belgijscy lub francuscy, istotnie nam dzisiaj bardzo drodzy i bliscy. Niech tam pracują także misyonarze ukraińscy. Ale należy usunąć tezę, jakoby misyonarze polscy nie mogli być użyci w dziele apostołowania w Rosyi, bo taka teza jest z gruntu fałszywa.

Spokojne i rzeczowe rozważenie sprawy prowadzi do wniosku, że unici galicyjscy, Ukraińcy, wcale nie wykazali jakichś znamion szczególniejszych, któreby ich uzdalniały do objęcia przyszłych misyi w Rosyi i że Polacy w porównaniu z Ukraińcami wykazują tych cech stanowczo więcej. Tezę zatem, której mimowoli dał wyraz p. Pinon, musi się uznać za fałszywą, za krzywdzącą Polaków, za szkodliwą dla samej sprawy katolicyzmu w Rosyi.

Ks. Szydelski.

zwyczajnych słuchaczy i słuchaczek tego uniwersytetu wynosiła w ubiegłem półroczu 10.022, a nadzwyczajnych — 1851, czyli razem 11873. Największą frekwencyę posiadał wydział medyczny, na który zapisanych było 3837 słuchaczy i słuchaczek zwyczajnych. Kobiet uczęszczało w tym czasie na uniwersytet 2086, a z tej liczby najwięcej, bo 1169, na wydział filozoficzny.

BIBLIA W FEJLETONIE. Dziennik „Tobeca Journal", wychodzący w stanie Kansas w Ameryce Północnej, wpadł na osobliwy pomysł. Drukuje on mianowicie w swym fejletonie Stary Testament, przełożony z języka staroangielskiego na dzisiejszy, opatrując pojedyncze jego ustępy sensacyjnymi subtytułami, jak to jest przyjętem przez dzienniki amerykańskie.

GDZIE TRZECH.. Gdzie trzech Anglików— wielka cisza, trzy befsztyki, trochę porteru... — Gdzie trzech Francuzów — wesołe panienki. — Gdzie trzech Niemców — trzydzieści kufli piwa. — Gdzie trzech żydów — mniej lub więcej solidna spółka handlowa... — Gdzie trzech Moskali — beczułka śledzi i kufel „oczyszczonej". Gdzie trzech murzynów — kostki, gra w „Seven sievex". Gdzie trzech Greków — owocarnia, albo restauracya... — Gdzie trzech Czechów — miska knedli. — Gdzie trzech Meksykańczyków — tam dwie rewolucye... — Gdzie trzech Polaków — trzy stronnictwa polityczne.

Ze świata katolickiego.

DELEGAT APOSTOLSKI W GDAŃSKU. Jak donosi „Gazeta Gdańska", kurya papieska utworzyła dla w. miasta Gdańska specyalną delegaturę apostolską. Delegatem apostolskim mianowany został ks. biskup O'Rourke.

NOWY GENERAŁ SALEZYANÓW. Dnia 24 b. m. na Kapitule generalnej Zgromadzenia Salezyańskiego w Turynie został wybrany generałem ks. Filip R.i.n.a.l.d.i. Następca ś. p. ks. Albery, a zarazem trzeci następca założyciela Salezyanów, sługi Bożego ks. Jana Bosco, był przez szereg lat prefektem generalnym Zgromadzenia, czyli zastępcą generała. Ks. Rinaldi znany jest jako wytrawny organizator działalności filantropijno-społecznej. Niestrudzony w pracy i całem sercem oddany wcielaniu w życie ideałów ks. Bosco na polu pedagogii salezyańskiej, ujmuje silną i doświadczoną dłonią ster młodego, lecz już po całym świecie rozpowszechnionego Zgromadzenia. Polscy Salezyanie wraz ze swoimi wychowankami i zorganizowanymi w całem naszem społeczeństwie Pomocnikami Salezyańskimi, ślą nowemu swemu generałowi życzenia pomyślności w najdłuższe lata. X.

Ze spraw wojskowych.

WIELKOPOLSKIE MUZEUM WOJSKA. Utworzone przed paru miesiącami przy Alejach Marcinkowskiego w Poznaniu Wielkopolskie Muzeum Wojska rozwija się pomyślnie. Zbiory stale się wzbogacające, składają się głównie z dokumentów i zabytków, związanych z historyą powstania wolnej Polski. Istnieje tendencya scentralizowania w tem Muzeum wszelkich pamiątek wojskowych, przechowywanych dotąd w poszczególnych instytucyach poznańskich.

Zawiadomienia i komunikaty.

TOWARZYSTWO EKONOMICZNE W KRAKOWIE urządza we wtorek 2 maja o godz. 6 wieczorem w sali Izby handlowej i przemysłowej (Długa 1) dyskusyę na temat „Konwencya berneńska o ochronie utworów literackich i artystycznych". Zagai prof. Zoll. W dyskusyi wezmą udział pp.: Dr Muszyński, prof. Pietrzycki, prof. Dr. Michał Rostworowski, dyr. Słapa, dyr. Trzciński, prof. Dr Stanisław Wróblewski. Temat aktualny ze względu na przystąpienie Polski w r. 1921 do tejże konwencyi. Goście mile widziani.

STOWARZYSZENIE CHRZ.-NAR. NAUCZ. SZKÓŁ POWSZ. Metodyczne pogadanki dyskusyjne rozpoczynają się, po feryach świątecznych, w sobotę dnia 29 b. m. o godz. 7 wiecz., ul. Karmelicka 32. Na porządku dziennym metodyka rachunków na podstawie planów Ministerstwa. Wstęp dla członków 20 Mk., niečłonków 40 Mk., uczenice semin. wstęp wolny.

ODCZYT. W sobotę 29 b. m. o godz. 5 odbędzie się w Czytelni kat. Związku Polek (Szczepańska 5) pogadanka Dr Korczyńskiej p. t.: „O Stowarzyszeniach kobiecych w Poznańskiem". Wstęp bezpłatny.

WALNE ZGROMADZENIE „NUZY" odbędzie się w niedzielę 30 b. m. o godz. 10 rano w sali rozpraw sądu przysięgłych w Krakowie przy ul. Senackiej 3.

POMOC DLA MŁODZIEŻY AKADEMICKIEJ. Ministerstwo pracy i opieki społecznej przekazało na ręce wojewody Gałeckiego milion marek, tytułem jednorazowego zasiłku dla Komitetu opieki nad młodzieżą akademicką w Krakowie. W dalszym ciągu złożyli: Urząd parafialny w Oświęcimiu 6223 Mk., Miejska Kasa Oszcz. w Bochni 5000 Mk., „Agrochemia" w Oświęcimiu 5000 Mk., Urząd ruchu stacyi kolejowej tamże 3787 Mk., St. Jałbrzykowski w Ujeździe 3000 M., funkcyonaryusze Zarządu żupy solnej w Bochni 2975 Mk., funkcyonaryusze starostwa tamże 2200 Mk., naczelnictwo sądu pow. w Oświęcimiu 2850 Mk., po 2000 Mk.: P. Barański w Krakowie, inż. J. Biasion w Bochni, Składnica Polska w Oświęcimiu, M. Ożegalski w Bolechowicach 1300 Mk.u; po 1000 Mk.: inż. A. Semkowicz w Bochni, Dr A. Michnik tamże, B. Nodzyński tamże, Zarząd hotelu Herza w Oświęcimiu. Razem 1,042.835 Mk.

ZE ZWIĄZKU LITERATÓW. Wskutek wyjazdu prezesa krak. Związku literatów, p. Jana Pietrzyckiego, do Gdańska, kierownictwo Związku objął czasowo wiceprezes prof. Dr Józef Flach. We wszystkich sprawach, dotyczących organizacyi, zwracać się należy do sekretarza Związku, p. Antoniego Waśkowskiego (Kraków, plac Szczepański 4).

Z TOW. KOLONII WAKACYJNYCH. Przygotowawcze plenarne posiedzenie wydziału „Tow. Kolonii wakacyjnych dla uczniów szkół średnich m. Krakowa", dla omówienia spraw, związanych z tegoroczną kolonią uczniów w Porembie Wielkiej, odbędzie się w niedzielę 30 b. m. o godz. 10.45 przed południem w gimn. św. Jacka.

RAUT Z TAŃCAMI urządza Związek oficerów W. P., zwolnionych z czynnej służby, we wtorek dnia 2 maja, w salach Kasyna oficerskiego (ul. Zyblikiewicza l. 1). Łaskawy współudział przyjęli: L. Cortilli, artysta opery, C. Kaden, art. teatru im. Słowackiego, B. Kopystyński, prof. Instytutu muz., M. Malicka, W. Pastówna, M. Wędrychówna, Chór akademicki. Muzyka 8 p. ułanów i 5. P. A. C. Początek rautu o godz. 9 wieczorem. Wstęp za zaproszeniami, które wydaje sekretaryat Związku w Kasynie oficerskiem (parter na prawo), począwszy od dnia 26 b. m., od godz. 5—7 wieczór..

POLSKIE STOW. SŁUCHACZEK U. J. „JEDNOŚĆ" urządza dnia 2 maja w sali Małopolsk. Tow. roln. (pl. Szczepański l. 8) zabawę wiosenną pod protektoratem Senatu akademickiego. Zaproszenia otrzymywać można codziennie od godz. 11 do 1 w południe w biurze Domu akademickiego, ul. Jabłonowskich.

KONSULAT REPUBLIKI CZESKOSŁOWACKIEJ w Krakowie donosi, iż z powodu święta narodowego czeskosłowackiego, biura konsulatu zostaną w poniedziałek 1 maja zamknięte.

CEGIELKI WAWELSKIE.

Dalsze cegiełki wawelskie ufundowali: 2408-mą urzędnicy magistratu miasta Rzeszowa; 2409-tą Spółka stolarzy meblowych w Krakowie; 2410-tą Koło młodzieży Małopolskiego Związku młodzieży, Wieprz, pow. Wadowice; 2411-tą grono nauczycielskie gimnazyum klasycznego w Grudziądzu; 2412-tą ku uczczeniu ś. p. Dominika Rzewuskiego — Emilia Rzewuska — wpłacając po 30.000 Mk. za cegiełkę. Pozatem inżynier Artur Sadnowski z Ponta Grossa, Parana, Brazylia, złożył 3000 Mk. na odnowienie Zamku.

NEKROLOGIA.

† M a r y a B e u p r e, najstarsza córka naczelnego redaktora „Czasu" i prezesa Syndykatu dziennikarskiego, Dra Antoniego Beaupre, przeżywszy lat 28, zaopatrzona św. Sakramentami, zmarła wczoraj w Krakowie. Pogrzeb odbędzie się w sobotę 29 b. m. o godz. 3 po południu z kaplicy cmentarza zwierzynieckiego.

Ś. p. Marya Beaupre kończyła w tym roku studya filozoficzne na Uniw. Jagiell. z zakresu historyi polskiej i w ostatnim czasie jej praca doktorska została przyjęta przez fakultet. W czasie oblężenia Lwowa zgłosiła się do szeregów i przetrwała jako żołnierz-ochotnik, całą walkę o Lwów. Biło w niej gorąco serce wnuczki znakomitego kresowca, gdy umysł, wsparty o wysoką kulturę rodzinną, objawiał szerokie zainteresowanie. Śmierć przyszła niespodziewanie, niszcząc najpiękniejsze nadzieje. Rodzinie, dotkniętej tą ciężką stratą, współpracownicy „Głosu Narodu" przesyłają najserdeczniejsze wyrazy współczucia.

Z teatrów krakowskich.

OPERA I OPERETKA. W dniu dzisiejszym w przedstawieniu opery „Carmen" wystąpi gościnnie fenomenalna primadonna operowa, p. Helena Green, w roli tytułowej, która ma ustaloną sławę pierwszorzędnej mezzosopranistki. Partyę Escamilli śpiewać będzie p. Mikołaj Jachno, Don Josego p. Stępniowski. W sobotę po raz drugi i ostatni wystąpi znakomita śpiewaczka w operze „Trubadur" w partyi Azucewy.

Repertuar teatru miej. im. J. Słowackiego.

Piątek 28 b. m.: „Gaz" J. Kaizera.

Miejski teatr: Opera i Operetka.

Piątek 28 b. m.: „Carmen".
Sobota 29 b. m.: „Trubadur".

Repertuar „Nowości".

Piątek 28 b. m.: „Lola z Ludwinowa".
Sobota 29 b. m.: „Nitouche" z E. Gistedt.

Zasądzenie działacza bolszewickiego.

na 3 lata więzienia.

Wczoraj zakończyła się dwudniowa rozprawa przed ławą przysięgłych w sądzie krakowskim przeciw Karolowi Teichowi oskarżonemu o zbrodnię zdrady głównej.

Na wstępie przesłuchano komisarza policyi Karcza, który zeznał wśród jakich okoliczności nastąpiło aresztowanie Teicha. Oświadczenie jego uzupełnił wywiadowca policyi p. Olearczyk, poczem kapitan Starzyński jako rzeczoznawca stwierdził, że niektóre czyny zarzucane Teichowi przez prokuratoryę państwa noszą znamiona szpiegostwa na szkodę polskiej armii. Na odczytaniu kilku aktów zakończyło się postępowanie dowodowe, poczem trybunał postawił sędziom przysięgłym pytanie w kierunku dopuszczenia się przez oskarżonego zbrodni zdrady głównej z § 58 k. k.

Podczas przemówień prokuratora i obrońcy, Teich notował poszczególne punkta wywodów, poczem sam zabrał głos i zwracając się do ławy przysięgłych mówił między innemi:

„Chciałbym powiedzieć parę słów dlaczego wstąpiłem do komunistycznej partyi. Wyjechałem z Rosyi dlatego, że w Europie brakło ludzi, którzyby potrafili skierować organizacyę komunistyczną na właściwe tory. Partya komunistyczna nie posługuje się terorem, a ja przybyłem do Polski w r. 1920 w chwili, gdy groził upadek wszelkiej władzy i miałem za zadanie nie dopuścić do rzezi, jaka zwykle przewrotom towarzyszy. **Program P. P. S. jest zupełnie identyczny z programem komunistycznym,** gdyż dąży do rewolucyi socyalnej. Przyznałem się do wszystkiego dlatego, że zarzucano mi współudział w nacyonalistycznym zamachu na Naczelnika Państwa we Lwowie; ponieważ czułem się niewinnym, a przy mnie znaleziono list dowodzący, że jestem członkiem partyi komunistycznej, przeto nie chcąc, by posądzano partyę mą o uczestnictwo w tym zamachu, wyjawiłem całą prawdę. Zresztą prokurator nie podniósł przeciw mnie żadnych konkretnych zarzutów, a opiera się jedynie na moich zeznaniach, przyczem żąda ukarania mnie na podstawie § 58, podpisanego przez cesarza Franciszka Józefa, którego to paragrafu moc obowiązującą znosi (!) art. 126 Konstytucyi polskiej, gdyż ustawa austryacka jest sprzeczna (!) z tą Konstytucyą. Konstytucya marcowa zapewnia bowiem wszystkim obywatelom wolność przekonań, a gdyby była w życie wprowadzona, to komuniści w Polsce mogliby swobodnie istnieć".

Teich kończy swoją obronę temi słowy:

„W razie zapadnięcia wyroku wedle § 58 k. k., ja zwrócę się (!) do Komisyi konstytucyjnej w Sejmie i jestem pewny, że ta uwzględni (!) moje zażalenie, nie chcąc, by Konstytucya polska została martwym papierem".

Po tej przemowie przysięgli udali się na krótką naradę i ogłosili werdykt uznający oskarżonego 11 głosami przeciw 1 winnym zbrodni zdrady głównej. Na mocy tego werdyktu trybunał przy zastosowaniu nadzwyczajnych okoliczności łagodzących, skazał Teicha na 3 lata ciężkiego więzienia, obostrzonego twardem łożem co miesiąc, z wliczeniem aresztu śledczego od 26 września ub. r.

Kiedy po odczytaniu wyroku obrońca w imieniu skazanego zastrzegł sobie 3 dni do namysłu, Teich przerwał mu i krzyknął stanowczym głosem:

„Przyjmuję wyrok. Niech żyje komunistyczny internacyonał!".

Rozprawie przysłuchiwały się tłumy publiczności, przeważnie żydowskiej.

TELEGRAMY.

Walka dwu systemów polityczych

Warszawa. (Telef. wł.) P. Smogorzewski w telegramie przysłanym we czwartek z Genui, donosi: Konferencya genueńska przejdzie do historyi pod nazwą **konferencyi kryzysów.** Przygotowuje się nowy kryzys; pod tym kątem należy rozpatrywać notę sowiecką. W Genui stoimy **wobec dwóch polityk,** jednej polityki strachu przed rewolucyą niemiecką i bolszewicką, polityki pogoni za rynkami zbytu za wszelką cenę, polityki polegającej na mirażach i pobożnych życzeniach — **tę politykę reprezentuje Lloyd George** — i drugiej polityki śmiałego patrzenia prawdzie w oczy, polityki jasnowidzącej, rozumiejącej, że tylko stanowczem zdecydowaniem i solidarnością tych, którzy są autorami traktatu wersalskiego, nastanie w Europie pokój i pomyślność. **Politykę tę reprezentuje Poincare.**

W niedzielę Lloyd George zakreślił dość ciasne granice międzysojuszniczej solidarności. W poniedziałek Poincare odpowiedział, dając do zrozumienia, że gdyby inni sojusznicy nie zgodzili się na wykonanie przeciwko Niemcom sankcyi przewidzianych przez traktat wersalski, to **Francya nie zawaha się działać sama.** Deklaracya ta podrażniła Lloyd George'a, który polecił swemu sekretarzowi wskazać **na groźbę ścisłej przyjaźni rosyjsko-niemieckiej.** Jednocześnie Cziczerin napisał jakby na zawołanie notę do Skirmunta a osoba z najbliższego otoczenia Lloyd George'a oświadczyła p. Smogorzewskiemu, że polityka Poincarego jest **dla Europy pełną niebezpieczeństw. Gdyby Francya postanowiła zająć zagłębie Ruhry, Niemcy stawiliby niewątpliwie opór, a bolszewicy uderzyliby na Polskę.** Tu leży sedno i przyczyna noty Cziczerina.

Atmosfera staje się naprężoną. Jak wiadomo, Francya zaproponowała, ażeby **traktat z Rapallo został przedłożony do zbadania konferencyi ambasadorów z dodaniem jej przedstawicieli Polski i małej ententy.** Ze źródeł najpewniejszych p. Smogorzewski twierdzi, że **Anglia propozycyi tej się sprzeciwi.** Natomiast **Lloyd George zażądał, ażeby do Genui zwołano** natychmiast konferencyę wszystkich mocarstw, które **podpisały traktat wersalski w celu omówienia sankcyi poruszonych przez Poincarego. Gdyby do takiej konferencyi doszło, byłaby ona rewizyą traktatu wersalskiego. Poincare prawdopodobnie nie zgodzi się na nic podobnego.**

W związku z powyższem warto zaznaczyć, **że Litwinow złożył Szancerowi notę, domagającą się wyznaczenia komisyi z przedstawicieli Polski, Litwy i Rosyi dla wyznaczenia granic pomiędzy temi trzema państwami (!).** Osoba z otoczenia Łastowskiego wręczyła konferencyi memoryał z protestem przeciwko okupacyi Białej Rusi przez Polskę. Petruszewycz złożył również memoryał podobny.

Sowiety a traktat z Niemcami.

Gdańsk. P. A. T. Dzienniki donoszą z Rygi: W Moskwie odbyło się posiedzenie centralnej rady sowietów, na którem omawiano sprawę rosyjsko-niemieckiego układu. Niektórzy członkowie rady wyrazili zdanie, że traktat nakłada na Rosyę ciężary i w razie jakiegokolwiek nieporozumienia z ententą pociągnie za sobą blokadę Rosyi oraz zbrodnicze intrygi.

W odpowiedzi Zinowiew zaznaczył, że zawarcie traktatu ma wielkie znaczenie, a to z tego powodu, że zmusi Polskę i Rumunię do porzucenia agresywnej polityki, na wypadek jednak, gdyby ententa zobowiązała się, iż nie ponowi próby interwencyi zbrojnej — traktat niemiecko-rosyjski będzie można z łatwością anulować, ponieważ nie został on zawarty przez naród niemiecki.

Sprawy polskie na najbliższej sesyi Ligi Narodów.

Warszawa. (Telef. wł.) Delegat rządu polskiego do Ligi narodów, Aszkenazy, odbywa w Warszawie przygotowawczą naradę do najbliższego posiedzenia Rady Ligi narodów, na którem będą omawiane następujące zagadnienia: **gdańskie, podziału pasa neutralnego między Polską a Litwą, mniejszości narodowej w Polsce, mniejszości polskiej na Łotwie i Litwie, kosztów sanitarnej konferencyi w Warszawie.**

Odpowiedź na notę sowiecką.

Warszawa. (Telef. wł.) Rząd polski opracował odpowiedź na notę sowiecką w sprawie odszkodowań za wypadki Petlury i Sawinkowa; jednocześnie rząd polski stwierdził, że władze sowieckie prześladują Kościół katolicki i mordują obywateli polskich. Zacytowano przykład Stanisława Lipskiego i uprowadzenie jego córki Malwiny.

Delegat Rady Ludowej u gen. Leronda.

Katowice. (A. W.) Komisya międzysojusznicza przyjęła na posłuchaniu specyalnem delegacyę Naczelnej Rady Ludowej z posłem Rymerem na czele, oraz przedstawicieli P. P. S. i Związków zawodowych na G. Śląsku. Delegacye wręczyły komisyi międzysojuszniczej memoryał, wskazujący na istnienie tajnych bojowych organizacyi niemieckich. Rymer, w imieniu Naczelnej Rady Ludowej, **zwrócił uwagę komisyi międzysojuszniczej na konieczność wprowadzenia energicznych środków, celem zapewnienia bezpieczeństwa krajowi.** W przeciwnym razie, Rada Ludowa nie będzie ponosiła odpowiedzialności za to, co uczyni rozgoryczona gwałtami ludność polska.. W odpowiedzi **oświadczył generał Lerond, iż dołoży wszelkich starań, by zapewnić spokój i porządek aż do czasu wkroczenia wojsk polskich.**

Obrady Sejmu.

Warszawa. P. A. T. Na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu załatwiono w trzeciem czytaniu **ustawę o kościele ewangelicko-augsburskim.** Wniosek klubu posłów niemieckich o zdjęcie tego punktu z porządku dziennego został odrzucony. W dalszym ciągu rozprawy szczegółowej **nad ustawą gminną** poseł S t a p i ń s k i **określił** projekt przedłożony Izbie jako kompletnie niedojrzały, wymagający licznych zmian. Zasadniczo wypowiada się mowca **przeciwko uchwaleniu ustawy gminnej** tak ważnej i koniecznej ustawy do życia gospodarczego **w obecnym Sejmie i żąda pozostawienia tej ustawy obradom Sejmu nowego.** Czy gmina ma być zbiorową, czy też jednowioskową, to zdaniem mowcy należałoby podnieść fakt, że powrót w Małopolsce gminy zbiorowej powiększyłby tylko zastęp biurokracyi. Jeżeli była kongresówka odczuwa potrzebę przedłużenia dotychczasowej ustawy, to raczej należałoby utrwalić przedłużenie ustawy dla byłej kongresówki, lecz nie załatwiać sprawy na kolanie. Co do art. 1 ustawy mowca określa brzmienie tego artykułu jako niewystarczające. Pos. P u t e k **zwalcza zasadniczo wprowadzenie w Małopolsce gminy zbiorowej.**

Poseł S t a n i s k i s oświadczył, że sprawie, jaką ma być gmina, nie należy nadawać zabarwienia politycznego, lecz dyskutować nad nią z tego punktu widzenia, aby gminę uczynić jaknajstosowniejszą. Przy tworzeniu gmin zbiorowych chodzi o to, że stosunki polityczne i administracyjne domagają się rozszerzenia ram gminy. Sprawozdawca poseł B o j a n o w s k i polemizuje z wywodami przedmowców i zbija ich zarzuty. W głosowaniu wniosek posła P u t k a o odesłanie artykułu pierwszego do komisyi upadł.

Następnie wśród chaotycznej dyskusyi i ciągłego przerywania zgłoszono szereg poprawek do artykułów od 1—7 włącznie. Wkońcu marszałek zarządził przerwanie rozpraw.

Do komisyi odesłano kilka wniosków nagłych, między innymi pos. Szpitzelmana o zwołanie seniorów kościoła ewangelicko-augsburskiego w Polsce.

Ustawa gminna w Sejmie.

Warszawa. (Telef. wł.) We czwartek obrady Sejmu toczyły się przedewszystkiem **nad ustawą gminną.** Przewidywana dyskusya polityczna odpadła, wskutek obstrukcyi posłów stapińczyków. Na piątek w południe został zwołany **konwent seniorów,** na żądanie thugutowców, w celu **uchwalenia dyskusyi nad ordynacyą** wyborczą.

Wiadomości gospodarcze.

POLEPSZENIE SIĘ BILANSU HANDLOWEGO POLSKI.

Główny urząd statystyczny podaje, że handel zagraniczny Polski w miesiącu styczniu b. r. przedstawia się następująco: (Cyfry podane w nawiasie odnoszą się do statystyki za styczeń roku zeszłego). Przywóz 386.287 ton (409.570), wywóz 214.024 ton (119.173). Ważniejsze pozycye przywozu obejmują: węgiel 314.843 ton, bawełna 2.946, wełna 1.409, maszyny, części składowe szyn, wyroby metalowe itp. 11.702.

Główne pozycye wywozu obejmują: Drzewo i wyroby drewniane 98.183 ton, ropa i przetwory ropne 38.540, wyroby metalowe 1.643, cement 5.153, cukier 5.892 ton.

Wartość materyału przywiezionego **obliczona** po raz pierwszy przez główny urząd statystyczny na styczeń b. r. wynosi ogółem 26 miliardów 991 milionów Mp., a wartość materyałów wywiezionych 9 miliardów 91 milionów, w tem wartość drzewa 1.193 milionów, ropy i jej przetworów 3.177 milionów, metali 446 milionów, cementu 142 miliony, cukru 990 milionów.

WIADOMOŚCI Z GIEŁDY KRAKOWSKIEJ. Usposobienie czwartkowego zebrania giełdowego dla walut i dewiz zagranicznych dość silne. Tendencya zwyżkowa dla walut zachodnich, a także dolarów amerykańskich i kanadyjskich ujawnia się dość wybitnie. Marka niemiecka utrzymała się mniej więcej na poziomie wczorajszego kursu, była tylko nieco słabsza w obrotach przekazowych, natomiast koronę czeską w przekazach szacowano o 1 punkt wyżej. Ruch przekazowy słaby.

Akcye bankowe i papiery procentowe bez szczególniejszego zainteresowania. Nabywano listy zastawne Banku hipotecznego.

Rynek efektów przemysłowych, górniczych i handlowych pod względem kursów akcyi nie wykazuje szczególniejszej poprawy. Transakcye odbywały się większą ilością gatunków akcyi, lecz bez większego ożywienia i tendencyi zwyżkowej. Nabywano: Cegielski, Polska Nafta, Zieleniewski, P. T. H., Tepege, Parowozy, Trzebinia żelazo, Chodorów, Górka.

Szacowania czwartkowe wynosiły: dolary amer. 3.930 m., dolary kanad. 3.700 m., funty szterl. 17.000 m., frank franc. 355—360 m., frank szwajc. 745—750 m., frank belg. 330 m., liry 206 m., leje 25 m., korona szwedz. 980 m., korona duńska 805 m., korona norw. 715, korona czes. 76 m., korona węg. 5 m., kor. austr. niem. 50 fen., flor. holen. 1.425 m., marka niem. 14 m.

Przekazy: na Berlin 14 m. 20 fen., na Pragę 77 m., na Wiedeń 51 i pół fen.

WYKAZ GIEŁDY W KRAKOWIE

z dnia 27 kwietnia 1922 r. L. 79

	ofiarow.	żądano	transakcye
Waluty i dewizy:			
Dolary St. Zj.	3900·—	3950·—	3890·—
„ kanadyjskie	3600·—	3750 —	3750 —
Franki francuskie	355·—	365·—	360·—
„ belgijskie	320·-	335·—	340·-
„ szwajcarskie	760 --	78[illegible] —	780·—
Funty szterlingi	17·000	17·600	17·600
Marki niemieckie	14·—	14·75	1[illegible]·75
Korony austryackie	—·50	—·53	—·51
„ czecho-słowackie	75·50	76·50	77·25
„ węgierskie	5·—	5·25	5·—
„ szwedzkie	—·—	—·—	—·—
„ duńskie	—·—	—·—	—·—
„ norweskie	—·—	—·—	—·—
Lei rumuńskie	23·—	25·—	24·—
Liry włoskie	200 —	220 —	220·—
Marki fińskie	—·—	—·—	—·—
Floreny holenderskie	—·—	—·—	—·—
Ruble carskie po 500 rb.	—·—	—·—	—·—
„ dumskie „ 100 „	—·—	—·—	—·—
„ „ „ 1000 „	—·—	—·—	—·—
Akcye bankowe:			
Polski Bank Przemysłowy I-IV em.	600·—	700·—	—·—
Bank Hipoteczny	825·—	875·—	—·—
„ Małopolski	650·—	725·—	—·—
Ziemski Bank Kredytowy	550·—	600·—	—·—
Powszechny Bank Kredytowy S. A.	350·—	400·—	—·—
Bank Ziemski dla Kresów, Łańcut	500·—	700·—	—
Bank Handlowy w Warszawie	—·—	—·—	
Bank Kredytowy w Warszawie	3000·—	3200·—	—·—
Bank Związku Spółek Zarobkowych	—·—	—·—	
Bank Komercyalny	—·—	—·—	
Wiedeński Bank Związkowy	—·—	—·—	
„Merkur" T. A. Bank i Kantor wym.	—·—	—·—	
Akcye Tow. handl. i przem.:			
Polskie Tow. handlowe I i IV em.	625·—	725·—	660·—
Flibor Sp. z. h.-prz. L. J. Borkowski	—·—	—·—	—·—
Handlowa Spółka akc. „Impex"	225·—	275·—	—
„Polski Glob" Tow. transport.-handl.	750·—	850·—	800·—
C. Hartwig, Dom eksp.-han. Poznań			
Żegluga Polska	300 —	350·—	
Warsz. Tow. akc. Handlu i Żeglugi	—·—	—·—	
Zieleniewski	6400·—	67[illegible]0·—	6500·—
H. Cegielski, fabr. maszyn Poznań	2400 —	2500·—	—
Warsz. Sp. akc. Bud Par. I. - III. em.	1250 —	1300·—	1275·—
„Lemiesz" fabryki maszyn roln.	—·—		—
Trzebinia fabr. masz. i narz. roln. 4em	1900·—	2000·—	—
Zakłady amunicyjne „Pocisk"	750·—	850·—	—
Huta żelazna, Kraków	—·—	—·—	—
„Automotor" fabryka samochodów	1100·—	1200·—	—
Fabr. Portland-Cementu, Szczakowa	17·000	18·000	—
„Górka" fabryka cementu	6000·	6200·—	6150·
Gal. akc. Zakłady Górnicze Siersza	6400·	6700·—	6300·—
„Tepege" Tow. dla przeds. górnicz.	5700·—	6100·	—
Ska akc. przem. naf. i gazów ziemn.	—·—	—·—	—
Karpackie Towarzystwo naftowe	—·—	—·—	—
Akcyjne Tow. naftowe „Galicya"	—·—	—·—	—
A. T. dla przem. ol. skal. (d. D Fanto)	—·—	—·—	—
Polska Nafta	2000·—	2100·—	—
Elektrownia w Sierszy III. em.	—·—	—·—	—
„Oikos" T. A.	5600·—	6000·—	5900·—
„Pezet" Powszechne zakłady budowl.	1600·—	1[illegible]00·—	—
Fabryka przetw. tłuszcz. w Trzebini	3800·—	4000·—	—
„Krakus" Zjedn. fabr. przetwor. wyk.	2850·—	3050·—	—
Fabryka porcelany w Ćmielowie	4500 —	5000 —	—
Fabr. Raf. cukru w Chodorowie	3300·—	3100·—	3400·—

KURSA.

Zurych. P. A. T. Berlin 185, Holandya 195.20, Londyn 22.74, Paryż 47.80, Bruksela 43.80, Kopenhaga 109¼, Madryt 79.85, Praga 10.02, Budapeszt 0.65, Zagrzeb 1.85, Warszawa 0.13, Wiedeń 0.06¾, austr. kor. stempl. 0.06⁷/₈.

Warszawa. P. A. T. Waluty: Dolary Stanów Zjedn. trans. 3750—3730—4000. franki franc. trans. 367½; funty szterl. trans. 17530; marki niem. trans. 14.35. Czeki: Gdańsk 14.10; Belgia trans. 339, sprzed. 341, kupno 337. Berlin trans. 14.09; Londyn trans. 17300; Nowy Jork trans. 3960—4000; Paryż trans. 365½, sprzed. 370½. Praga trans. 77; Szwajcarya trans. 780; Wiedeń trans. 52—53—52½.

Kupujcie tylko u chrzecijan.

NADESŁANE.

Panna

pisząca biegle na maszynie, władająca językiem niemieckim, z praktyką biurową, znajdzie zaraz zajęcie w biurze. Urzędowanie całodzienne. Zgłoszenia, z podaniem warunków, do Administracyi dziennika „Głos Narodu" w Krakowie, ul. św. Krzyża L. 11.

†

MARJA BEAUPRÉ

słuchaczka filozofii,

przeżywszy lat 28, po ciężkiej chorobie, opatrzona Św. Sakramentami, zmarła 27 kwietnia 1922 r.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę dnia 29 kwietnia 1922 roku o godzinie 3 po południu z kaplicy cmentarza zwierzynieckiego.

Na ten smutny obrzęd zaprasza rodzina krewnych, przyjaciół, znajomych i pobożną publiczność.

SAX ROHMER.

Posąg z kości słoniowej.

(tłomaczone z angielskiego).

Jean, łotrzyk niesłychanie zręczny, który niegdyś zapowiadał się na wielkiego artystę, odejmuje posąg od tronu i przebiera go, jako swoją panią, w jej wierzchnie odzienie. Zaś sama pani pod płaszczem ma na sobie dokładną kopję stroju Nikrydy ze wszystkiemi klejnotami i tak dalej. To spryciarz, ten Jean Colette! Przytem niepospolity z niego siłacz. Rodzaj Milona z Krotony. Nie tylko, że potrafił wynieść tę ciężką figurę z kości słoniowej do ogrodu, ale nawet zdołał przenieść ją przez mur... czy też pani pomagała?... i aż na podjazd domu Dra Gleesona. Niesie ten posąg aż do bramy wjazdowej, otulony w futro, woła posterunkowego, jak to mądrze! daje fałszywy adres. A robi to wszystko na chłodno, jak limonjadę!

Czy uciekają zaraz? Nie. On wie dobrze, że pan, gdy spotrzeżesz zniknięcie Nikrydy, zwrócisz się zaraz do posterunkowego i tam znajdziesz pierwszą nitkę do rozwikłania zagadki. Mówi sobie tedy: „Urządze się tak, aby wyglądało, że kradzież nastąpiła o późniejszej godzinie. W ten sposób zyskam mnóstwo czasu. W chwili, kiedy nastąpi odkrycie, będzie już na posterunku inny policjant, a ten nic nie będzie wiedział. Dlatego to Jean Colette zostawił na miejscu Ninę, aby udawała Nikrydę.

Ach, Nina jest odważna, ale mimo to obawia się wielu rzeczy. Przedewszystkiem drży ze strachu, żebyś się jej nie dotknął. Nie czynisz tego. Tymczasem Jean, po bezpiecznem ukryciu posągu na Starem Mieście, wraca po Ninę. Wchodzi do podjazdu koło domu doktora przez dalszą furtkę, tam, gdzie policjant nie może go zobaczyć. Ma na sobie trzewiki o podeszwach gumowych. Włazi na dach pracowni. Kładzie się plackiem na krawędzi nadedrzwiami. Nastraja głos na falset. Woła: „Nikrys!“

Pan wychodzisz z pracowni. Wyglądasz za mur. W tej właśnie chwili już i pani wyszła. Wyciąga do góry białe ramiona, które wyglądają naprawdę jakby z kości słoniowej. On zaś wyciąga w dół swoje stalowe przeguby. Podciąga ją do góry. Ależ to mocny chłop, słowo daję!

A dlaczego po dachu, a nie przez mur? Ścieżka jest żwirowana, a ona ma bose nóżki. Na dachu, a raczej dla ścisłości, na błocie pokrywającem dach, są ślady drobnych, bosych nóżek. Są także ślady obuwia męskiego o gumowej podeszwie, a w pół drogi zaczynają się ślady drobniejszego obuwia o gumowej podeszwie, które przyniósł dla Niny. Przewidział wszystko. Potem wychodzą tylną furtką od podjazdu pańskiego sąsiada.

Naturalnie, że przyniósł także i futro dla niej. Mimo to zdążyła już przeziębnąć. O, śmiały jest Jean Colette. To jest wielki człowiek!

Tu weszła służąca.

— Proszę pana, jakiś pan chce się z panem widzieć.

— Proś go tutaj.

Po chwili wszedł Jean Colette z kapeluszem w ręku.

— Te dwie śruby, m'sieur — tu skłonił się w stronę Paxtona — co służyły do przytwierdzenia opaski. Zapomniałem je oddać. Adieu!

Położył śruby na stole i, wśród przejmującego milczenia, oddalił się.

Moris Klaw dobył zza podszewki brązowego cylindra flakonik z perfumami.

— Iście paryski styl — zahuczał — czyż nie mówiłem, że to jest wielki człowiek?...

Freeman natychmiast pośpieszył poprzez ulicę.

— Proszę mi zawołać dorożkę taksametrową — zażądał nieznajomy, podpierając swą towarzyszkę ruchem pełnym troskliwości.

Freeman pobiegł do najbliższej stacji fiakrów i wrócił jednym z samochodów, mających postój nocny.

— Proszę otworzyć drzwiczki — rozkazał tamten, który był człowiekiem imponującego wzrostu, pewno ze sześć stóp i trzy cale, jak twierdził Freeman.

— Ha, ha — zahuczał Moris Klaw — sześć stóp i trzy cale! Co za cudowna nauka!

On zdawał się tryumfować. Ja natomiast coraz bardziej uczuwałem swoją nieudolność.

— Następnie, otulając starannie płaszczem postać swojej towarzyszki, wysoki mężczyzna wziął ją w objęcia i wsadził do powozu. Jedyne, co policjant zdołał ujrzeć z jej osoby, to była mała nóżka w jedwabnej pończosze. Widocznie zgubiła gdzieś trzewik.

Mężczyzna z czułością umieścił ją w rogu siedzenia, poczem, szepnąwszy jej na ucho jakieś słowo krzepiące, rozkazał dorożkarzowi jechać do hotelu Savoy.

— Czyś mu pan pomagał? — zapytał Moris Klaw.

— Nie. Nie zdawał się potrzebować pomocy.

— A numer dorożki?

Freeman zajrzał do notatek i udzielił żądanej wskazówki.

— Dziękuję panu, panie Freeman — rzekł Klaw — doskonały z pana urzędnik policyjny. Żegnam pana, panie Freeman.

I znowu zauważyłem błysk zadowolenia z poza szkieł mego towarzysza. Natomiast dla moich oczu ciemności stawały się coraz zupełniejsze. Wszakże te dociekania tyczyły się wydarzeń, które nastąpiły przed północą, zaś Coram, Paxton i ja widzieliśmy posąg na miejscu o wiele po północy! Miałem w głowie zupełny chaos.

Moris Klaw powiedział:

— Ten automobil był z wielkiego garażu na Brixton. Musimy zatelefonować do garażu na Brixton, aby się dowiedzieć, gdzie można znaleść szofera. Może, jeżeli Opatrzność jest z nami... a Opatrzność zwykła czuwać nad sprawiedliwymi... może znajdziemy go jeszcze w domu.

Z pobliskiej mównicy telefonicznej zadzwoniliśmy do garażu i dowiedzieliśmy się, że szofer, o którego nam chodziło, ma składać raport urzędowy dopiero o dziesiątej. Z pewną trudnością udzielono nam jego adresu prywatnego, ale ostatecznie udało nam się go otrzymać. Tameśmy pośpieszyli i wydobyliśmy nieszczęśliwego szofera z łóżka.

KONIEC.

Wydawca: w zastępstwie Polskiej Spółki prasowej K. Boleksa. — Redaktor naczelny i odpow. Jan Matyasik. — Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.